

Marta Szymor-Rólczak

Adept „szkoły Naruszewicza”

Kilka uwag o stylu poezji Franciszka Zabłockiego

Badacze literatury okresu Oświecenia dostrzegają we Franciszku Zabłockim twórcę nie w pełni samodzielnego, używając określenia Wacława Borowego: „»twórczego« tłumacza”¹, który „chłonał z otoczenia i literatury to, co uznawał za przydatne dla siebie”². Dostrzegają jego „długi” wobec Adama Stanisława Naruszewicza, które zaciągnął zwłaszcza w pierwszej fazie swej literackiej działalności, czy późniejszą wyraźną fascynację gładkością stylu Ignacego Krasickiego. Widoczna jest też, objawiająca się wyciszeniem muzy, przemiana stylu poety, która dokonała się w latach jego bliskich relacji z dworem Czartoryskich. Janusz Maciejewski przyznaje, że nazwisko Zabłockiego trudno też bezspornie zakwalifikować do grona poetów reprezentujących którąś z postaw filozoficzno-literackich³. Wskazania zaś literackich wpływów, podobnie zresztą jak ocena wartości literackiej poszczególnych utworów, nie są jednoznaczne.

Borowy konsekwentnie gani wczesne wiersze poety: czy to „na ogół nieszczególne” przekłady z Horacego, czy „blade, mało indywidualne” pasterki, „niewznoszący się wyżej” poemat *Cztery żywioły*, a nawet twórczość satyryczną – ogólnie docenianą zwłaszcza w zakresie niesztampowej zawartości tematycznej – za „walkę z jednostkami”, na której Zabłocki wytracał swój pęd i zapal satyryczny⁴. Badacz dostrzega jednak pewne cechy warte uwagi: „zrubasznianie i polonizowanie Horacego”⁵, w którym Zabłocki przerósł swego mistrza, Naruszewicza, czy też stosowanie na szeroką skalę polskich przysłów i idiomów (Borowy ma na myśli komedie, jednakże zainteresowania paremiograficzne Zabłockiego w pełni ujawniły się już w jego młodzieńczej twórczości).

¹ W. B o r o w y, *O poezji polskiej w wieku XVIII*, Warszawa 1978, s. 278.

² J. P a w ł o w i c z o w a, *Zabłocki Franciszek (1752–1821)*, [w:] *Pisarze polskiego Oświecenia*, red. Z. Goliński, T. Kostkiewiczowa, t. 1, Warszawa 1992, s. 692.

³ J. M a c i e j e w s k i, *Oświecenie polskie. Początek formacji, jej stratyfikacja i przebieg procesu historycznoliterackiego*, [w:] *Problemy literatury polskiej okresu oświecenia*, seria 2, Wrocław 1977, s. 115–116.

⁴ W. B o r o w y, *op. cit.*, s. 264–267.

⁵ *Ibidem*, s. 264.

Mieczysław Klimowicz, prezentujący sylwetkę Zabłockiego–komediopisarza, przemycił zaledwie kilka lakonicznych zdań dotyczących jego twórczości poetyckiej, ale i on zwrócił uwagę na interesujące „eksperymenty językowe przypominające Naruszewicza czy Trembeckiego”⁶.

Wpływ poezji Krasickiego na takie utwory Zabłockiego jak *Duma ubogiego literata* czy poemat *Cztery żywioły. Poema umizgów*, w których „fraza się rozgęszcza, nabiera większej naturalności, nikną archaizmy, pojawia się ironia [...] i autentyczna radość pisania”⁷, podkreśla Janina Pawłowiczowa.

Droga literackich poszukiwań Zabłockiego, nieodłącznie związanych z potrzebą mecenatu, zataczała szerokie koła: od kołatania do drzwi donatorów (Antoni Górski, Andrzej Młodziejowski), poprzez „spokojne i lepsze życie” pod kuratelą, ale i silnym wpływem Naruszewicza, następnie „traktem puławskim”. Na twórczy rozwój poety i komediopisarza miała też wpływ twórczość Krasickiego i dzieła literatury francuskiej.

Zawarte w tytule artykułu pojęcie „szkoła Naruszewicza” zagościło na dobre w słowniku badaczy epoki; stopniowo, pod wpływem nowych prac analityczno-krytycznych dotyczących dzieł poety-biskupa, traci negatywny odcień znaczeniowy. Spróbujmy zatem odpowiedzieć na pytania: czym była owa „szkoła” i jak powstała?

Po elekcji Stanisława Augusta najwybitniejsi poeci okresu, w tym Adam Naruszewicz i Ignacy Krasicki, podjęli realizację kulturowego programu reform. Ci dwaj wybitni twórcy wybrali jednakże różne metody kształtowania poglądów i dydaktycznego oddziaływania na mentalność szlacheckiej publiczności literackiej. Szybko wyodrębniły się wokół nich dwie szkoły stylowe, reprezentujące różne orientacje estetyczne polskiego klasycyzmu. Krasicki naprawiał świat, wyjaśniając z zapałem jego zjawiska, demonstrując przykłady, przekonując czytelnika do swoich racji; Naruszewicz zaś i jego uczniowie⁸ opierali swą misję edukacyjną i moralizatorską na sztuce poetyckiego perswadowania, a więc apelu do wyobraźni i woli odbiorców⁹. Poetycka strategia Naruszewicza, wywodząca się z poezji barokowej, charakteryzująca się tendencją do impresywności i sugestywności wywodu, opierała się na zabiegach służących emocjonalnemu poruszeniu odbiorców.

Podkreślmy jednakże w tym miejscu, iż w XVIII w. nie istniała jeszcze praktyka zrzeszania się artystów wokół świadomie i celowo skonstruowanych

⁶ M. Klimowicz, *Oświecenie*, Historia Literatury Polskiej, red. K. Wyka, Warszawa 1977, s. 212.

⁷ J. Pawłowiczowa, *loc. cit.*

⁸ Do grupy tej należeli przede wszystkim: F. Zabłocki, J. P. Woronicz, S. Staszic, ale także T. K. Węgiński.

⁹ T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*, Warszawa 1979, s. 134. Problematykę klasycystycznych szkół stylowych Naruszewicza i Krasickiego obszernie omówił Cz. Zgorzeński w pracy: *Naruszewicz – poeta*, „Roczniki Humanistyczne” 1953, t. 4, z. 1, [Lublin 1955], s. 109–136.

programów artystycznych czy światopoglądowych ani tym bardziej pojęcie „grupy programowej”. Tworzące się wówczas formacje były dość efemeryczne i nie liczyły więcej nad kilka osób; zawiązywały się bądź wokół hojnego mecenasa, bądź w ośrodkach intelektualnego ożywienia; były to zatem grupy raczej sytuacyjne¹⁰. Jedyną namiastką związków typu programowego – jak podaje Maciejewski – były „szkoły” zainspirowane przez postaci wybitne. Adepti „szkoły Naruszewicza” rekrutowali się spośród młodzieży literackiej zasilającej łamy „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, które pod redakcją mistrza stały się „trybuną chudych literatów”¹¹.

„Szkoła Naruszewicza” niedługo cieszyła się autorytetem – ofensywę przeciwko niej podjęło już pokolenie klasyków postanisławowskich¹². Zarzuty wobec twórczości i warsztatu poetyckiego autora *Hymnu do Czasu* dotyczyły głównie stylistycznych tendencji sięgania po „zwyrodniałe twory elokwencji saskiej”¹³, szczególnie zaś słownictwa. Jeśli nie odmawiano mu wręcz – jak to uczynił S. Dobrzycki – miana poety, to przynajmniej – dobrego smaku i wdzięku (K. Brodziński, S. Potocki). F. K. Dmochowski ganił go za styl „szumny, a czasem nadęty”¹⁴, E. Słowackiego raziły „dziwaczne albo grubiańskie i obrzydliwe wyrażenia”¹⁵. Nawet żarliwy obrońca poety i wydawca jego zbiorowej edycji pism, P. Chmielowski, nie potrafił jeszcze wyraźnie zakwestionować tej – najczęściej niesłusznej – krytyki i również sporządził listę zarzutów wobec głęboko jeszcze sarmackiej muzy:

Najmniej [udają mu się – M. S.] te [ustępy – M. S.], w których prostota i wdzięk byłyby pożądane. Czasami jednak wzniosłość przechodzi w napuszoność, a energia w rubaszość i trywialność. W użyciu przenośni częste napotykaemy wady; bo albo nie wytrzymuje jednej metafory albo gromadzi wiele ich bez należytego wyboru, tak, że powstaje sprzeczność albo nienaturalność¹⁶.

Jeszcze w połowie ubiegłego stulecia, choć stosunek teoretyków literatury względem poezji biskupa smoleńskiego znacznie złagodniał, W. Borowy pisał następująco:

¹⁰ Zob. J. Maciejewski, *op. cit.*, s. 42; por. M. Głowiński, *Grupa literacka a model poezji. Przykład „Skamandra”*, [w:] *Z problemów literatury polskiej XX wieku*, t. 2, Warszawa 1965.

¹¹ E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. *Monografia bibliograficzna*, wyd. 2 zmienione i poprawione, Warszawa 1999, s. X.

¹² J. Łoś, *Wiersze polskie w ich dziejowym rozwoju*, nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa–Lublin–Poznań–Łódź–Kraków 1920, s. 145.

¹³ Zob. Cz. Zgorzelski, *op. cit.*, s. 118–125.

¹⁴ J. Snopce, *Oświecenie. Szkic do portretu epoki*, Warszawa 1999.

¹⁵ Cyt. za: Cz. Zgorzelski, *op. cit.*, s. 117.

¹⁶ P. Chmielowski, *Adam Naruszewicz jako poeta*, [wstęp do:] A. S. Naruszewicz, *Wybór poezyj z dołączeniem kilku pism prozą oraz listów*, oprac. P. Chmielowski, Biblioteka Najcenniejszych Utworów Literatury Europejskiej, Warszawa 1882, s. XVII–XVIII.

Choć w dorobku literackim Naruszewicza przeważają rzeczy słabe i niewydarzone, miał on przecież momenty, w których głębiej poezję rozumiał i w których czuł poetycku¹⁷.

Czy styl Naruszewicza jest jeszcze barokowy, czy też już klasycystyczny? – pytał J. Nowak-Dłużewski¹⁸. Wydaje się, że jeden i drugi – takiej odpowiedzi udzielił badacz, a współczesny stan badań zdaje się tezę tę potwierdzać.

Język poezji Naruszewicza wyrasta przede wszystkim z tradycji sarmackiej. Jego utwory, zwłaszcza zaś satyry, pełne są rubaszości, „jędności”, a nawet pewnego rodzaju wulgarności, za które tak ganiono autora. Nawet w utworach filozoficzno-refleksyjnych pojawiają się słowa i zwroty dosadne, wyjęte ze słownika potocznego, ukazujące bystrość i celność obserwacji poczynionych przez poetę, zwłaszcza, gdy liryczność ustępuje na chwilę satyrze. Zacytujmy kilka przykładów: „Puszczono goł<o> święte Jezuity”¹⁹ (2, IV, 4, 72), „Trzoda nikczemnych pochlebców tyje / I ledwo brzucha powleka” (2, IV, 27, 57–58), „zdziercze łakomstwo” (*ib.*, 52), „Wstyd poszedł na tandetę” (2, III, 26, 88). Gwałtownym atakom tego poety na obyczaje i morale społeczeństwa towarzyszą zwroty drastyczne, skrajnie wyraziste, charakteryzujące natężenie danego zjawiska: „Ziemia na łup nieszczęściu w krwawej pływa toni” (*ib.*, 67), „krwawe zgryzoty” (2, IV, 27, 47), „zgniłe trupy” (2, III, 2, 39), „się [...] krwią pławi” (2, IV, 14, 42) czy „gady krwie niesyte” (*ib.*, 75).

Niemало dosadnych, wyrazistych, a nawet rubasznym określeń i zwrotów znajdziemy także u młodego Zabłockiego: raz zapewnia, iż nie będzie „Podłych zysków obierczym zakrawał pazurem”²⁰; innym razem opisuje „groźne niebo, przybrane

¹⁷ W. B o r o w y, *op. cit.*, s. 101.

¹⁸ J. N o w a k - D ł u ż e w s k i, *O Adamie Naruszewiczu, poecie panegirycznym*, „Prace Filologiczne” 1965, t. XVIII, cz. 4, [Warszawa], s. 296.

¹⁹ A. N a r u s z e w i c z, *Dzieła*, wyd. F. Bohomolec, t. I–IV, Warszawa 1778 (w toku wydania podaje: cyfrą arabską tom, cyfrą rzymską księgę oraz arabskimi – kolejny numer utworu i wersy; niekiedy dla zachowania czytelności podaje skrót – NARUSZEWICZ, *Dzieła*).

²⁰ F. Z a b ł o c k i, *Do W[ielmożnego] J[ego]m[ó]ści Pana Antoniego Górskiego, Stolnika Ziemi Ciechanowskiej, przy powrocie z zagranicy od Wód Trenczyńskich. Oda*, dr. ulot., b.m.r. [1770] i w., 4°, s. nłb. 8, egz. unik. Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, sygn. 32337, w. 8.

Wszystkie cytaty z utworów F. Zabłockiego transkrybowane są wg następujących zasad: zasady interpunkcyjne stanowią wypadkową współczesnej interpunkcji logiczno-składniowej oraz właściwej dawnym tekstom poetyckim interpunkcji retoryczno-intonacyjnej, którą, o ile nie deformowała ona sensu przekazu, starano się uszanować; ograniczono względem druków pisownię wielkich liter; konsekwentnie rozwijano skróty występujące w tytułach; zastosowano majuskuły w animizacjach i personifikacjach; wyrazy złożone konsekwentnie pisano łącznie; w wyrazach pochodzenia obcego rozwijano grupę *-ij-*, *-yj-*, zgodnie z ówczesną spolszczoną wymową oraz wymogami prozodii; modernizowano końcówki fleksyjne narzędnika l. poj. r. m. i n. oraz l. mn. zaimków i przymiotników *-em*, *-emi* do formy *-ym*, *-ymi*, bowiem występowały one obocznie do form nowszych; pochylone *e*, zapisywane w podstawie wydania jako *y* lub *i*, zachowano jedynie w parach rymowych, zaznaczając znakiem *é* obecność dawnego pochylenia; zgodnie z dzisiejszą normą ortograficzną zapisywano samogłoski *o*, *ó*, *u*; długie *s* (*/*) występujące w drukach zapisywa-

w całuny, [które – M. S.] / Ogniste z brudnej paszczy wyrzyga pioruny” (*ib.*, 31–32). Jeśli pisze o oszczercy, jego winę określa słowami: „wala [...] ust bluźnierskich śliną”²¹; czas przełomu, pozytywnych zmian, to w słowniku Zabłockiego „chwila [...] / W któr<ej> ma nędza zbić karki”²². Wymieńmy tu także choć kilka z długiej listy wyrazów potocznych na usługach poezji: „dziwolągi”²³, „żałobne stęki”²⁴, „rzecznik wyszczekany”²⁵, „wiercipięta” (*ib.*, 17), „kostera [...] pijak [...] urwis” (*ib.*, 18), „matactwa” (*ib.*, 19), „niemowne w jęzorkach baby”²⁶, „dziadyga ponury”²⁷, „Niechluj”²⁸, „kołtuny” (*ib.*, 10), „hołota”²⁹. Największą dozę emocji zawierają jednak określenia ludzkich przywar, grzechów i namiętności, często przekształcone w przemawiające do wyobraźni odbiorcy alegoryczne obrazy: „zwrotnym Podchlebstwo warowne jęzorem, / Co śliskie tucz[y] w czarnej wątrobie obłudy”³⁰, „wr[óg] przemierzły, jędz[a] kudłogada, / Dumnej buty i głupstwa złośliwy bękar[t]” (*ib.*, 19–20), „Trzęsi[e] [...] na łbie jaszczury” (*ib.*, 24).

Tak prezentuje się ów „słownik” Naruszewicza i jego uczniów, o którym sam autor, świadomy siły używanych środków ekspresji, pisał z autoironią w satyrze *Małżeństwo*. Siła oddziaływania na czytelnika jest zwykle tym większa, im bardziej oburza poetę omawiane przez niego zjawisko. Czasem dla wzmocnienia perswazji stosuje on także wyraźną ironię, jak choćby w słowach: „Choć sprawa była w prawdę nieobfita” (2, IV, 4, 56), czy też opozycję zdrobnień (odpowiadających wartościom pozytywnym) i wyrazów drastycznych bądź nacechowanych negatywnie (oznaczających wartości krytykowane): „baranek młodą trawkę głaszcze” (2, IV, 27, 115), „dziki tygrys łączną krwią napawa paszczę” (*ib.*, 116). Deminutiwa mogą także występować samodzielnie, w funkcji pod-

no zgodnie z dzisiejszą grafia jako s, z, ś lub sz. Modernizowano zapis przedrostków *bef-* (=bez-), *rof-* (=roz-), *z-* (s-); zachowano oboczność form *pochlebstwo* || *podchlebstwo*; oczywiste błędy druku usunięto bez sygnalizowania w tekście; uzupełniono braki w zakresie pojedynczych liter i znaków diakrytycznych (zwłaszcza w przypadku majuskuł na początku wersów).

²¹ *I d e m*, *Na dzień imienin Jaśnie Wielmożnego Jegomości Księdza Andrzeja Młodziejowskiego, Biskupa Poznańskiego i Warszawskiego Kanclerza Wielkiego Koronnego Orderów Orła Białego i Ś[w]*. Stanisława Kawalera. Oda, dr. ulot. b.m.r. (przed 1774?), egz. unik. Biblioteki IBL, sygn. XVIII.2.560, w. 44.

²² *I d e m*, *Do J[aśnie] W[ielmożnego] Ks[iędza] A[dama] N[aruszewicza], K[oadiutora] B[iskupa] S[moleńskiego]*, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” (dalej: ZPP) 1774, t. 10, cz. 2, s. 405–412, w. 141–142.

²³ *I d e m*, *Do J[aśnie] O[świeconego] Książęcia J[ego]m[os]ci Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich, Orderów Orła Białego, Ś[w]*. Jędrzeja i Ś[w]. Stanisława Kawalera etc., *Pana swego Miłościwego, na dzień doroczny imienin*. Oda, ZPP 1775, t. 11, cz. 1, s. 39–48, w. 49.

²⁴ *I d e m*, *Pasterka I*, ZPP 1774, t. 10, cz. 1, s. 199–203, w. 28.

²⁵ *I d e m*, *Duma ubogiego literata*, ZPP 1775, t. 12, cz. 1, s. 166–170, w. 13.

²⁶ *I d e m*, *Bajka. Słowik i czyżyk*, ZPP 1775, t. 11, cz. 2, s. 341–342, w. 44.

²⁷ *I d e m*, *Cztery żywioły. Poema umizgów*, ZPP 1777, t. 16, cz. 2, s. 305–339, w. 145.

²⁸ *I d e m*, *Z Moliera Misant[hrope’a] Act II Scene [V]*, ZPP 1774, t. 9, cz. 1, s. 32–33, w. 9.

²⁹ *I d e m*, *Pieśń bachiczna z francuskiego*, ZPP 1774, t. 9, cz. 1, s. 34–38, w. 30.

³⁰ *I d e m*, *Do J[aśnie] O[świeconego] Książęcia J[ego]m[os]ci Adama Czartoryskiego... na dzień doroczny imienin*. Oda, w. 13–14.

kreślenia wartości szczególnie wysoko cenionej przez autora: „rozumu promyk” (2, III, 6, 31), „ojciec [...] staruszek” (2, III, 26, 49).

Najbardziej charakterystycznym, najłatwiej uchwytnym, ale i najczęściej potępianym elementem stylu – tak mistrza, jak i jego uczniów – były nowotwory słowne, złożone przymiotniki, zwane też „homeryckimi”, składające się bądź z przymiotnika (lub imiesłowu) z przeczeniem, bądź z dwu przymiotników, czy też przymiotnika z rzeczownikiem, imiesłowem lub zaimkiem³¹. Ten element stylu „szkoły Naruszewiczowskiej” bezwzględnie parodiowali pisarze jej współcześni, między innymi M. D. Krajewski: „Rymopisowie siebielubni słodkopłodnymi rymopłotami wielbią krasnotwarze boginie”³².

Listę przykładów wyrazów złożonych, występujących w poezjach Franciszka z Wołynia, podaję poniżej. Liczba ponad czterdziestu pozycji świadczy o znacznej wciąż żywotności tego elementu stylu w poezji reprezentanta młodszej pokolenia poetów stanisławowskich:

arcybystry (geniusz)	różnowzory (wianek)
bezemgła (myśl)	sercoprzejme (chłopię)
bezzdolna (rozpacza)	sercorucha (Wenus)
chuciowłady (rozum)	siedmiobista (Hydra)
duchomory (= uśmiercający duszę)	srebrnopióre (skrzydła)
dwojstne (fałszywe)	srebrnoszaty (miesiąc = księżyc)
dwuwieczna (sfera)	srebrpłynny (kryształ)
gołobiodry (żak)	stofuntowy (rygiel)
gromowłady (sędzia)	ślepowidz
hardonosa (buta)	śmiesznowyniosła (szyja)
jasnozłoty (rydwan)	trójzęby (piorun)
jednosłowny (głos)	wiecznotrwałe (szczęście)
krasorodne (barwiczki)	wieloliczne (pociski)
krętopłoty (bluszcz)	wielozgodne (śpiewanie)
kudłogada (jędza)	wszystkokrotny (Czas)
lekkowierne (zdanie)	wszystkoruchy (Amorek)
owocorodny (sok)	wszystkoruchy (duch)
podłomyślna (dusza)	zastępowłady (Bóg)
przeszłotrwały (wiek)	złotobiodry (motylek)
różnopióra (ćma = ptactwo)	złotojęka (lutnia)
różnorymna (pieśń)	

Do często używanych przez Naruszewicza środków ekspresji artystycznej należą także animizacje i personifikacje, składające się na rozbudowane obrazy alegoryczne oraz wyliczenia, które mają charakter impresywny, pełnią jakby

³¹ Pierwsze próby zastosowania tzw. słów pożenionych można obserwować już u poetów XVI i XVII w. (J. Kochanowski), w związku z literackim programem poszerzania zasobu polskiego słownictwa. Z produkcji tego typu złożzeń zasłynął w czasach Oświecenia Naruszewicz, stąd często zwano je „Naruszewiczowskimi”.

³² Cyt. za: W. B o r o w y, *op. cit.*, s. 94.

funkcję mnemotechniczną – silniej wrażają się w pamięć czytelnika. Wyliczone bywają małe elementy, przedmioty: „Dach, którym się zasłaniasz, dom, kędy się kryjesz, / Szaty, które cię grzeją, pokarm, którym tyjesz” (2, III, 26, 25–26), bądź całe obrazy:

Walczy od wieków sprzeczne z lądem morze,
Rzeki się za swe wdzierają łożyska;
Krwawą posoką świetne mrocząc zorze,
Groźnym kometa warkoczem połyska;
Drży z gruntu ziemia, niebo ognie miota;
(2, III, 11, 31–35)

Najczęściej jednak wyliczenia mają charakter anaforyczny. Powtórzenia mogą występować wewnątrz jednego wersu: „Nie zna zabiegów, nie zna kresu chęci” (2, IV, 10, 10), na początku kilku kolejnych wersów:

Tu porosłe mchem groby zgniłe cisną trupy,
Tu w gruzach mury leżą, tu stłuczone słupy;
Tu, kędy stały miasta, niemasz i pamięci;
(2, III, 2, 39–41)

czy nawet na początku kilku kolejnych strof, jak w odzie *Do Zazdrości* (2, III, 6, 29–56 i 61–69). Zwykle anafory łączą odcinki składające się z dwóch, trzech lub czterech członów, a powtarzane wyrazy są znaczące dla składni zdań i kompozycji utworów, a nie dla treści i podkreślenia wagi danego słowa. Są to więc anafory retoryczne, a nie emocjonalne.

Alegoryczne obrazy konstruowane przez Zabłockiego niosą wyraźne piętno poetyki nauczyciela, zarówno w zakresie wyboru alegoryzowanych pojęć abstrakcyjnych, jak i doboru charakterystycznych dlań atrybutów. Wydaje się jednak, iż pierwowzory mistrza charakteryzował większy ładunek energii, wyrażony słowami oddającymi ruch, przemianę, określeniami dosadnymi, skrajnie wyrazistymi. Poniżej przytaczam poetycki obraz działania wszechwładnego Czasu, pochodzący z młodzieńczej ody Zabłockiego *Na dzień imienin Jaśnie Wielmożnego Jegomości Księdza Andrzeja Młodziejowskiego...*:

Niepowściągniętym lotem od powicia świata
Wioząc Czas siwobrody dni, chwile i lata
Lubo już na te miejsce, na którym co skosi
Wydartych niedosytem zysków nie odnosi.
Dla pamiątki atoli, iż tu zbierał łupy
Świadki dzieł przemogi swej, nastorcza słupy;
By ludzie wieków długich płotem odgrodzeni
Widzieli, jak się wszystko śliskim trafem mieni³³.

³³ F. Zabłocki, *Na dzień imienin Jaśnie Wielmożnego Jegomości Księdza Andrzeja Młodziejowskiego...*, w. 1–8.

Często stosowanym przez Zabłockiego zabiegiem, zwykle podporządkowanym celom dydaktyczno-moralnym, są wyliczenia, prezentujące najczęściej szereg wartości pozytywnych: „pole szerokie prac, trudów, zabiegów” (*ib.*, 61), „dobrego kształci przyjaciela, / Ojca, brata, sąsiada i obywatela”³⁴; pozornych: „Pochwały, uwielbiania, cześć, sława, honory”³⁵ bądź zjawisk i cech negatywnych: „dank wzięły bezprawia, występki i zdrady”³⁶, „Człęk [...] / Potworzył cuda, strachy, gusła, czarodzieje”³⁷, „Wyniosłość, zawiść, duma, łakomstwo, rozpusty”³⁸. Nierzadko spotykamy w wierszach Franciszka z Wołynia również wyliczenia anaforyczne, obejmujące kolejne wersy: „Tych na tron sadzi, tych mieści w krzesła, / Tych wiąże z rolą, tych ma w rzemieśle”³⁹; a nawet dystychy i strofy:

Wszędzie do miodu piołun się wlewa
I czyni słodycz mierzoną,
Wszędzie w goryczy słodycz przebywa
I czyni gorycz zwolnioną.
Ta tylko różność, że tam jest złota,
A ta w podlegszym kruszcu lichota.
(*ib.*, 67–72)

Na cóż mu się przydało, iż świat uczony
Na jego przeniósł lutnią Homerowe strony?
[...]
Na co mu się przydało, że zimne popioły
Z drogich rżnięte porfirów dźwigają mauzoły?⁴⁰

W utworach Naruszewicza i Zabłockiego występują także inne figury retoryczne i stylistyczne, podporządkowane celom edukacyjnym; czasem jest to pełniący funkcję udobitnienia tautologizm, czasem pytanie retoryczne, sugestywne porównanie czy interesująca peryfrazą.

Podejmowane przez autora *Hymnu do Czasu* próby poetyzacji języka często okazywały się niefortunne. Stosowana przezeń inwersja składniowa razila

³⁴ I d e m, *Do J[aśnie] O[świeconego] Książęcia J[ego]m[oś]ci Adama Czartoryskiego... na dzień doroczny imienin. Oda*, w. 71–72.

³⁵ I d e m, *Franciszkowi Dionizemu Książęcinowi, przyjacielowi swojemu*, [w:] i d e m, *Balik gospodarski, opera komiczna we trzech aktach*, Warszawa 1780, w drukarni M. Grölla, 8°, s. nlb. 3–6, w. 3.

³⁶ I d e m, *Do J[aśnie] O[świeconego] Książęcia J[ego]m[oś]ci Adama Czartoryskiego... na dzień doroczny imienin. Oda*, w. 40.

³⁷ I d e m, *Do J[aśnie] O[świeconego] Książęcia J[ego]m[oś]ci Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich, Prześw[ietnej] Komisji Edukacji Narodowej Komisarza, Orderów Orła Białego: Ś[w]. Stanisława i Ś[w]. Jędrzeja Kawalera, etc., etc. Oda*, [w:] i d e m, *Zabobonnik, komedia w trzech aktach*, Warszawa 1781, b.w. [M. Gröll], w. 50–51.

³⁸ I d e m, *Pasterka Instynkt albo Niewinna miłość. Dafnis, Halina, Nina*, ZPP 1775, t. 11, cz. 2, s. 370–392, w. 281.

³⁹ I d e m, *Do J[aśnie] W[ielmożnego] Ks[iędza] A[dama] N[aruszewicza]...*, w. 59–60.

⁴⁰ I d e m, *Duma ubogiego literata*, w. 37–44.

współczesnych, dziś utrudnia odbiór. Za przykład niech posłużą słowa: „Puściłem w knieję myśl niewytropne / Ukrytego przyrodzenia” (2, IV, 27, 19–20). Przykłady tej poetyckiej praktyki, choć ich liczba jest nieporównanie mniejsza niż w przypadku dzieł Naruszewicza, odnajdujemy również w wierszach autora *Zabobonnika*: „Rozumne mieszkalnego przestworu osady”⁴¹, „Bujne arcybystrego iskry genijusza”⁴².

Trudności współczesnemu wydawcy utworów obu poetów sprawiać mogą zdania rozpoczynające się spójnikami „lecz” oraz „lub”⁴³. Konstrukcje takie zakłócają w pewnym stopniu odbiór wypowiedzi, są jednak spójne treściowo, tworzą pewne całości obrazowe, czasem pełnią dodatkowo funkcję wyliczenia, dlatego wydaje się słusznym nieingerowanie w ich zapis interpunkcyjny i niełączenie tych szczególnych fraz z wyrażeniami poprzedzającymi.

Podane wyżej przykłady z tekstów nadwornego poety ilustrują jego tendencję warsztatową o wyraźnej proveniencji barokowej, przejawiającą się w rozbudowywaniu zdań i stosowaniu toku inwersyjnego, ale również w wariacyjności czy też dygresyjności tekstu. Często w tych samych utworach, gdzie dźwięczą nuty sarmackie, jawi się nam inny Naruszewicz – pionier oświeconej myśli i przewodnik rozwoju literatury w czasach stanisławowskich, realizujący klasycystyczne zasady wstrzemięźliwej syntetyczności⁴⁴.

Dążenie do nowoczesności przejawia się u niego w zręcznych pointach, błyskotliwej zwięzłości oraz w pomysłowym i różnorodnym użyciu przysłów i zwrotów przysłowiowych. Poeta jest niewątpliwie znawcą paremiograficznej tradycji, ale na jej parafrazowaniu i przerabianiu nie kończy; potrafi również własne myśli przedstawiać lapidarnie, ubrać je w foremny dystych, który łatwo zapada w pamięć, a więc wykorzystywany jest najczęściej jako narzędzie dydaktyczne. Te trafne sformułowania o charakterze aforystycznym podejmują zwykle tematykę ogólną, ponadczasową, pojawiają się najczęściej w kulminacyjnych miejscach tekstu, stanowią swego rodzaju podsumowanie wywodu.

Młodszy poeta i na tym polu miał duże osiągnięcia, a z czasem – o czym świadczy jego twórczość dramatyczna – przerósł swego nauczyciela. Już w swych wczesnych utworach umiejętnie zamykał strofy aforystycznymi podsumowa-

⁴¹ I d e m, *Do J[asnie] O[świeconego] Książęcia J[ego]m[os]ci Adama Czartoryskiego... na dzień doroczny imienin*. Oda, w. 38.

⁴² I d e m, *Do J[asnie] O[świeconego] Książęcia J[ego]m[os]ci Adama Czartoryskiego... Prześw[ietnej] Komisji Edukacji Narodowej Komisarza... Oda*, w. 44.

⁴³ Zob. NARUSZEWICZ, *Dzieła*, 2, III, 2, 44–48, 64–66, 107–113; oraz utwory F. Z a - b ł o c k i e g o: *Franciszkowi Dionizemu Książninowi...*, w. 13; *ibidem*, 33; *Ludzkość. Syloret, Mirtyl*, ZPP 1775, t. 11, cz. 2, s. 260–264, w. 25; *Do Jaśnie Oświeconego Książęcia J[ego]m[os]ci, Adama Czartoryskiego, Generała Ziem Podolskich, Kawalera Orderów Orla Białego, Ś[w]. Andrzeja i Ś[w]. Stanisława etc.*, [w:] i d e m, *Cztery żywioły*, dr. ulot. b.w.m.r. [1777], 8°, s. nlb. 42, egz. BN, sygn. XVIII.1.3207, w. 9.

⁴⁴ Określenie J. N o w a k a - D ł u ż e w s k i e g o, *op. cit.*, s. 297.

niami i puentami: „Nigdy tak rozkosz miło nie idzie, / Jak po znoszonej czas długi biędzie”⁴⁵; „Tak latać? – orłów jest tylko przymiotem”⁴⁶ – to wers zamykający strofę, w której przytoczono alegoryczną opowiastkę o wysoko bujającym w obłokach orle i stadzie zazdrosnych wron, które nań kraczą z dołu.

Cytaty z utworów lirycznych Zabłockiego pojawiają się dość licznie w czterotomowej encyklopedii polskiej paremiografii jako odmiany dawnego przysłowia; kilkakrotnie też spotykamy autorskie rymy poety włączone do kanonu polskich przysłów i tworzące ich nowe gniazda i rodziny⁴⁷.

Zdarza się, iż Zabłocki bezpośrednio nawiązuje do refleksyjno-moralnych poetyckich wystąpień swego mistrza i je parafrazuje:

Mijają dni za dniami, lata za latami,
Już nie dojrzeć spleśniałych wieków przed wiekami;⁴⁸

Mijają wieków rotę, rok po roku znika,
Dzień dni strąca, godzina godzinę połyka;
Stoją martwe lat stosy, za ledwo je zliczym.
(NARUSZEWICZ, *Dzieła*, 2, III, 2, 27–29)

Występuje także jako kontynuator postępowej, reformacyjnej myśli Naruszewicza, choćby wówczas, gdy w dedykacyjnej odzie kierowanej do Czarotoryskiego, a dołączonej do *Zabobonnika*, odwołuje się bezpośrednio do jego słów: „Nie winujmy Polaka, że się pisać leni – / Wytknął nam ktoś współczesny”⁴⁹. Ten „ktoś”, to – jak w przypisie wskazuje sam Zabłocki – właśnie Naruszewicz, który w satyrze *Chudy literat* napisał: „Pełno skarg, że się gnuśny Polak pisać leni” (NARUSZEWICZ, *Dzieła*, 3, 6, 23).

Na gruncie tych samych utworów Naruszewicza – a także jego uczniów, w tym Franciszka Zabłockiego – dochodzi zatem do współistnienia dwóch postaw stylowych, charakterystycznych dla – co najmniej – dwóch epok literackich: barokowego bogactwa środków wyrazu i klasycystycznej dążności do

⁴⁵ I d e m, *Do J[asnie] W[ielmożnego] Ks[iędza] A[dama] N[aruszewicza]*..., w. 113–114.

⁴⁶ I d e m, *Do J[asnie] O[świeconego] Książęcia J[ego]m[os]ci Adama Czarotoryskiego, Generała Ziemi Podolskiej [w dzień imienin]*, ZPP 1776, t. 14, cz. 1, s. 203–206, w. 28.

⁴⁷ Mowa o cytatach-przysłowia, odnotowanych w *Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. I–III, red. J. Krzyżanowski, t. IV, red. S. Świrko, Warszawa 1969–1978 (po skrócie podano tom, stronę, hasło i numer): „Hasasz jak sroka spętana” (i d e m, *Skoropism na wesele przyjacielskie*, ZPP 1774, t. 9, cz. 2, s. 335–341, w. 32; zob. NKPP I, Hasać); „Biorąc dając; to Włoka zdradziło przysłowie. / Przedał ciotka, a grosze wzięto na Grzybowie” (i d e m, *Pasterka Chloe i Likas*, ZPP 1775, t. 11, cz. 2, s. 232–237, w. 45–46; zob. NKPP I, Grzybów 1); „nie każdy, kto ściska, / Prawdziwie lubi” (i d e m, *Róża*, ZPP 1776, t. 13, cz. 2, s. 325–328, w. 51–52; zob. NKPP III, Ściskać 1); „Moda jest tyran, który prawa daje” (i d e m, *Rady młodej pan<n>ie dane*, ZPP 1777, t. 15, cz. 2, s. 404–410, w. 97; zob. NKPP II, Moda 7).

⁴⁸ I d e m, *Do W[ielmożnego] J[ego]m[os]ci Pana Antoniego Górskiego*..., w. 69–70.

⁴⁹ I d e m, *Do J[asnie] O[świeconego] Książęcia J[ego]m[os]ci Adama Czarotoryskiego... Prześw[ietnej] Komisji Edukacji Narodowej Komisarza... Oda*, w. 31–32.

tworzenia wypowiedzi zwięzłych i klarownych. Obie tendencje zdają się równoważne, tylko w zestawieniu bowiem nadają poezji Naruszewicza i jego uczniów tak charakterystyczny rys.

Poezja „polskiego Horacego” wyrosła z doświadczeń wielu pokoleń poetów, wyraźnie nawiązuje tak do antyku, jak i do polskiej poezji ziemiańskiej. Czasem treści ukryte są tu pod grubą powłoką iście sarmackich zwrotów, czasem myśl czytelnika musi pokonywać zawiłe labirynty barokowej składni inwersyjnej. Mimo to także dzisiejszy odbiorca tejże poezji może czerpać nieskrywaną przyjemność z obcowania ze słowem Naruszewicza. Nic zatem dziwnego, iż znalazło się wokół niego kilku zdolnych, a nawet wybitnych, uczniów, podążających na Parnas tą samą ścieżką, co ich mistrz.

Marta Szymor-Rólczak

A disciple of “Naruszewicz’s school”

Few remarks on the style of Franciszek Zabłocki’s poetry

(S u m m a r y)

In the light of hitherto studies, Franciszek Zabłocki is perceived as a not fully independent poet, who willingly used stylistic patterns borrowed from his mentors – Adam Naruszewicz and Ignacy Kraszewski. However, detailed information regarding stylistic borrowings are difficult to find. The article is fully devoted to the above issue. It deals respectively with such concerns as: coexistence of the founders of the aforementioned “Naruszewicz’s school” in the poetry, which means, also of Zabłocki himself, as well as baroque and classicist style, new formed words: compound words, rhetoric figures, allegoric images, animizations and personifications, syntactic inversion, tendency to pointing and applying proverbs and common sayings in poetry.